Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 105. Lwów, Piątek dnia 8. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie
3 zł. 30 gr
9 zł. 40 gr
do domu
sce z prze
3 zł. 60 gr
10 zł. 20 g
miesięczni
kwartalnie
Zniżona cena
„Kurjera Lw[...]ego wraz
z „Ilustracją“ wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

[...]R LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

FERMENT W WYZWOLENIU.

Warszawa, 6 maja. (Tel. wł.) (G.) W klubie sejmowym Wyzwolenie zanosi się na nowy rozłam. Część klubu jest niezadowolona z polityki i taktyki obecnego prezydjum klubu. Posłowie ci zgłosili wniosek o wyrażenie votum nieufności prezydjum klubu. W sprawie tej rozpoczęły się dziś obrady Wyzwolenia.

HINDENBURG PRZYJEŻDŻA DO BERLINA 11 MAJA.

Berlin, 6 maja. Według nowych decyzji, Hindenburg przybywa do Berlina 11 maja. Droga, którą przejeżdżać będzie z dworca do pałacu prezydenta ma około 7 km długości. Tak długą drogę wybrano umyślnie, aby umożliwić ludności całego Berlina wzięcie udziału w uroczystościach powitalnych. (AW.)

Trocki wraca do Moskwy.

Wiedeń, 6 maja. „Unit. Press“ donosi z Moskwy: Powrotu Trockiego do Moskwy należy oczekiwać w dniach najbliższych. Nie jest jeszcze wiadomo, jaka funkcja będzie mu powierzona. — Prawdopodobnie obejmie on kierownictwo Rady pracy, której utworzenie jest planowane. (PAT.)

„Abendblatt“ donosi z Moskwy, że wobec bliskiego powrotu Trockiego, zamierzają zgłosić dymisję Zinowiew, Bucharin i Frunze. Twierdzą nawet, że zgłoszą oni wystąpienie z partji komunistycznej, ponieważ uważają powrót Trockiego za oficjalne zapoczątkowanie ery reformatorskiej. (PAT.)

Straszna tragedja w gimnazjum wileńskiem.

Uczniowie strzelali do prpfesorów podczas egzaminu. Samobójstwo dwóch uczniów. Dyr. gimnazjum, prof. Jankowski i wielu uczniów ciężko rannych.

Wilno, 6 maja. (Tel. wł.) (G.) W tutejszem gimnazjum im. Lelewela odbywał się egzamin. Miedzy in. pytany był uczeń Ławrynowicz, który odpowiadał na niedostatecznie. W pewnym momencie **Ławrynowicz wyciągnął rewolwer** z kieszeni i **strzelił do dyrektora gimnazjum Biegańskiego, raniąc go w rękę.** Uczniowie obecni w klasie, rzucili się w kierunku Ławrynowicza, chcąc go rozbroić. W trakcie szamotania się Ławrynowicz **wyjął z kieszeni granat ręczny i rzucił go** przez siebie. **Nastąpiła eksplozja.** Gdy opadły dymy powstałe z wybuchu, oczom przedstawił się okropny widok, **Ławrynowicz został rozszarpany**, koledzy jego Wł. Domański. Zagórski i Toczyski ciężko ranni. Wielu uczniów lżej rannych.

Nie minęło jeszcze pierwsze przerażenie, gdy z ławy **powstał inny uczeń nazwiskiem Obrębalski i począł strzelać w kierunku grona profesorskiego. Prof. Jankowski został ciężko ranny** w brzuch. Widząc padającego profesora, **Obrębalski przyłożył rewolwer do skroni i zastrzelił się.**

Wszczęte dochodzenia nie wykazują by tragedja ta miała jakiś związek z organizacjami terorystycznemi. Jest ona dziełem wykolejeńców i neurasteników. Nikogo nie aresztowano. Ławrynowicz i Obrębalski należeli do najgorszych uczniów. Odgrażali się często profesorom. Koledzy nie brali jednak tego na serjo. Tragiczna rzeczywistość zaprzeczyła temu.

—oxo—

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Wojewodą stanisławowskim mianowany p. de Loges. Wojewoda krakowski ustępuje.

Warszawa, 6 maja. (Tel. wł.) (G.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęty został wniosek min. spraw wewn. w sprawie nominacji p. de Loges wojewodą stanisławowskim. Jak się dowiadujemy, również aktualną jest zmiana na stanowisku wojewody krakowskiego, gdyż obecny woj. Kowalikowski przechodzi w stan spoczynku.

Medal dla uczestników wojny polsko-bolszewickiej.

Trzy miesiące służby linjowej, lub sześć miesięcy „łazikowania“.

Warszawa, 6 maja. (Tel. wł.) (G.) Min. gen. Sikorski powziął projekt upamiętnienia wojny polsko-bolszewickiej medalem przeznaczonym dla osób, które przyczyniły się do zwycięstwa. Zasadniczym warunkiem otrzymania medalu będzie wykazanie się 3 miesięczną służbą w stanie czynnym. Na pierwszej stronie medalu widnieje orzeł na drugiej napis „Polska swemu obrońcy. 1918—1920“. Projekt został aprobowany przez prezydenta Rzplitej i zostanie wniesiony na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

—oxo—

Bułgarja tworzy front antybolszewicki na Bałkanach.

Wiedeń, 6 maja. „Neue Fr. Presse“ donosi z Belgradu: Przybył tu bułgarski minister spraw zagran. Kalwof, który zamierza następnie udać się do Paryża i Rzymu, aby tam obradować nad stłumieniem agitacji bolszewickiej na Bałkanach. — Z rządem jugosłowiańskim zamierza Kalwof konferować nad kwestją stłumienia bolszewizmu, przyczem zamierza on zaproponować stworzenie frontu antybolszewickiego na Bałkanach. Front ten miałby być utworony przy pomocy Małej Ententy. (PAT.)

—oxo—

Wschodnio-pruski problemat.

Sekularyzacja Prus wschodnich, oddająca bogaty spadek po zakonie krzyżackim w dziedziczne posiadanie Hohenzollernom, była pierwszem ogniwem w zawiłym splocie przyczyn zewnętrznych, które, wespół z anarchją wewnętrzną doprowadziły do rozbioru Polski. Z chwilą połączenia pod berlem władców Brandenburgji dwóch krajów, oddzielonych od siebie jedynie pasem polskiej ziemi pomorskiej, zrodzić się musiało pragnienie terytorjalnego ich scalenia — pragnienie zrazu ukryte, ciche i nieśmiałe, które w miarę wzrostu potęgi pruskiej, przy równoczesnym gwałtownym upadku Rzeczypospolitej, wzmagało się szybko, aż włączone wreszcie w oficjalny program polityki zagranicznej dworu berlińskiego, zrealizowane zostało brutalnie przez Fryderyka II. Prusy wschodnie znalazły się w granicach powiększonego, kosztem Polski, królestwa pruskiego. Dopiero po 150 latach, traktat wersalski, wskrzeszający państwo polskie, przywrócił znów status quo doby przedrozbiorowej, przyznając Polsce korytarz pomorski, wskrzesił jednakże równocześnie też dane ognisko prusko - polskiego antagonizmu i zarzewie ustawicznych konfliktów, z tą niekorzystną dla nas różnicą, że dziś kwestja wschodnio-pruska obchodzi żywo całe Niemcy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że podobnie, jak Prusy w XVIII. w., tak obecnie Rzesza niemiecka, dążyć będzie wszelkiemi sposobami do zawładnięcia korytarzem pomorskim i wyzyska każdą sposobność, by cel ten jaknajszybciej osiągnąć. Wyraźne dowody tych dążeń mieliśmy zarówno w czasie inwazji bolszewickiej w 1920 r., a jeszcze bardziej przy ostatnich rokowaniach międzynarodowych nad traktatem gwarancyjnym. Dla Polski zaborcze te tendencje Niemiec są szczególnie groźne, ponieważ godzą w najczulsze miejsca organizmu państwowego, w jedyny nasz dostęp do morza. Stąd też pomyślne uregulowanie kwestji wschodnio-pruskiej, będące jedynym skutecznym sposobem zlikwidowania zamachów na polskość Pomorza i należytego utrwalenia dominującego stanowiska Polski nad Bałtykiem, jest jednem z najdonioślejszych zadań polskiej polityki zagranicznej.

Niezmierna ta doniosłość zagadnienia wschodnio-pruskiego dla przyszłych losów państwa polskiego powoduje konieczność poświęcenia mu stale bacznej uwagi i pilnego szukania sposobów, które łagodziłyby tarcia i nieporozumienia oraz wyrównywały przeciwieństwa, istniejące obecnie między Polską i Prusami wschodniemi i w ten sposób prowadziły stopniowo do nawiązania przyjaznych stosunków sąsiedzkich i zgodnego, pokojowego współżycia na warunkach dzisiejszej konfiguracji terytorjalnej. W pracy tej, niestety dotychczas niezmiernie zaniedbanej, wielką usługę oddać może wydana ostatnio nakładem czujnego Związku Obrony Kresów zachodnich, rozprawa St. Srokowskiego „Z krainy Czarnego Krzyża", której autor, znany działacz społeczny, zajmując w krytycznych latach wojny z bolszewikami odpowiedzialne stanowisko Konsula generalnego Rzeczypospolitej w Królewcu, miał wyśmienitą sposobność poznać gruntownie Prusy wschodnie i ich dzisiejszą fizjognomję oraz zbadać możliwości przyszłego sąsiedniego modus vivendi.

Prusy wschodnie, kolebka junkierstwa, jest dziś główną ostoją ruchu monarchistycznego w Niemczech, czemu dały wymowny wyraz przy ostatnich wyborach na Prezydenta Republiki, głosując masowo (70% głosów) na odwetowego kandydata, marszałka Hindenburga. Uważając siebie za spadkobiercę imperjalistycznego cesarstwa, Prusy wschodnie nie zadowalają się bynajmniej samem pielęgnowaniem militarystycznych tradycji, lecz demonstrują je czynnie przy każdej sposobności. Słusznie więc nazywa je p. Srokowski „typowym złym sąsiadem, którego znajdziemy zawsze w każdej kombinacji przeciwko nam wymierzonej. Złudzeń w tym kierunku mieć nie można, a gdy Prusactwo nie jest w stanie nam szkodzić, to bodaj stale okazuje swe wrogie wobec Polski usposobienie. Nasze prastare dzielnice Piastowe są dla niego tylko „geraubte Gebiete". Sąsiada w rodzaju Prus wschodnich należy przeto za każdą cenę albo pozyskać, albo przeistoczyć. Inaczej przy nadarzającej się sposobności zgotuje nam los fatalny i to wtedy, kiedy sąsiedzkiej lojalności najbardziej będzie nam potrzeba.

Robota, zmierzająca do uzgodnienia dążności Prus wschodnich z interesami polskimi, winna być atoli ujęta w system, a przytem wykonywana z niezłomną, choćby wieki trwającą stanowczością i wytrwałością. Celem jej ostatecznym musi być zupełne zniszczenie ekspanzji wschodnio-pruskiej, nacechowanej fanatyczną wprost chęcią władania drugimi, zresztą bez wszelkich do tego praw i głębszych kwalifikacji. Z powyższego stanu rzeczy wynika, jako rzeczywistość, cały szereg wskazań w zakresie naszej polityki zagranicznej, w odniesieniu do Prus wschodnich. Przedewszystkiem a) dążyć należy do tego, aby Prusy wschodnie zrozumiały korzyść oparcia się o swego polskiego sąsiada, b) wzniecić w Europie i w Ameryce jak najżywszą, niegasnącą akcję w prasie i za pomocą licznych broszur, któreby wyjaśniały, że Prusy wschodnie to kolonja, która wdarła się w łono obcego jej świata słowiańsko-litewskiego, poczem przez wiekowy gwałt wyrosła na posterunek, zagrażający spokojowi świata. Wschodnio-pruska wyspa jest enklawą, nie mającą zupełnie praw do tego, aby ją wiązać terytorjalnie z resztą państwa niemieckiego.

Pracę dla zbliżenia Prus wschodnich do Polski wszcząć należy w pierwszym rzędzie od zbliżenia ekonomicznego, jako najłatwiejszego do osiągnięcia a to tembardziej, że „przyszłość Prus wschodnich, jako terytorjum oddzielnego i politycznie niezależnego jest do pomyślenia, natomiast jako obszaru gospodarczego samoistnego nigdy" (str. 31). Śmiało zoś konkurować Polska może w walce o wpływ gospodarczy z Niemcami, wyzyskując ważny moment posiadania wspólnej granicy z Prusami wschodniemi, co znacznie ułatwia wzajemne stosunki handlowe. Zadanie to znajduje zresztą poważną pomoc w samem położeniu geograficznem Prus wschodnich, powodującem naturalną ich grawitację w stronę ziem polskich i w gęstej sieci dróg wodnych, która łatwo da się uzupełnić po stronie polskiej. Przedłużenie n. p. kanału mazurskiego stworzyłoby najbliższą drogę do morza dla całego Polesia i Podlasia. „Konkurencja leżącego wówczas w sferze interesów polskich Królewca z Gdańskiem, byłaby dla Polski niezmiernie korzystna" i pozwoliłaby z jednej strony wyzwolić się Polsce z „przymusu gdańskiego", z drugiej zaś stworzyłaby w obozie niemieckim ze wszech miar pożądaną dywersję.

Obok gospodarczego oddziaływania, wielkie usługi w pokojowej infiltracji Polski do Prus wschodnich (o zaimowaniu Prus wschodnich nie ma, rzecz oczywista mowy) oddać może usilna propaganda uświadamiająca wśród bratniego szczepu mazurskiego, zamieszkującego znaczną połać południowej części kraju. Akcja ta, niezmiernie ważna, która wymaga wiele energji i kosztów, poparta być winna równoległą akcją wzmacniania państwowości polskiej na Pomorzu, szczególnie przez obdarzenie go nienaganną administracją i umiejętne zasilanie wypróbowanym żywiołem polskim.

Wyniki ciężkiej tej doprawdy pracy nad rzeczywistą pacyfikacją Prus wschodnich, odsunięciem ich od sfery interesów Rzeszy i wciągnięciu w orbitę życia ekonomicznego Polski, będą się ujawniać tylko powoli, gdyż zmieniona być musi do gruntu umysłowość ludności wschodnio-pruskiej i złamana doszczętnie junkierska psychika obecnego pokolenia.

Trzeba się więc uzbroić w cierpliwość, dążyć wytrwale, pracować bez wytchnienia, i... czekać. Kryzys ekonomiczny, który w Prusach wschodnich, wskutek oderwania się od Niemiec, wybuchł z gwałtowną siłą, stał się już chronicznym i w sytuacji obecnej rość będzie stale, prędzej czy później złamać musi jad nienawiści rasowej, znajdującej swój wyraz w niechęci do Polski i wskazać ostatecznie Prusom wschodnim właściwą drogę do dobrobytu i rozwoju — drogę solidarnej, przyjaznej współpracy sąsiedzkiej. Dla Polski zaś będzie to sukces olbrzymi, gruntujący podstawy pod mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

T. Lub.

—oxo—

Kolej polska w cyfrach.

ROCZNIK STATYSTYCZNY POLSKICH KOLEJI PAŃSTWOWYCH.

(Z.) Pod powyższym tytułem wydało Ministerstwo koleji państw. pierwszy rocznik stat. za rok 1922.

Trudno zrozumieć, dlaczego rocznik ten wyszedł w 32 miesięcy po zamknięciu r. 1922, rozesłało go bowiem M. K. Ż. w kwietniu 1925, mimo, że data druku opiewa: grudzień 1924, bowiem najpóźniej ukazać się był powinien z końcem roku 1923.

W roku sprawozdawczym dzieliły się P. Kol. Państw. na dziewięć okręgów, a dyrekcje okręgowe mieściły się w Warszawie, Radomiu, Wilnie, Poznaniu, Gdańsku, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i w Katowicach.

Długość eksploatacyjna szlaków normalnotorowych wynosiła 10.012.721 klm. jednot., 6.139.173 dwutor. i 6,601.420 klm. torów stacyjnych. Stacyj było: 1632, przystanków 539, t. j. na 1 klm. ekspl. 0,14. Bocznic przemysłowych 1385, klm. stacji wodnych 711, elektrowni 62 o produkcji 10 miljonów kw. Aparatów telef. 16457, telegr. 4805, przewodów 132013 klm., parowozowni 204, warsztatów 18 głównych i 103 pomocniczych. Stan taboru: osob. parowozów 925, towarowych 2853. tendraków 596, razem 4374, z tego do potrzeb ruchu po wyłączeniu odesłanych do naprawy, pozostało 2650. Wagonów osobowych po odliczeniu wysłanych do naprawy pozostało do potrzeb ruchu: 6.229, wagonów towarowych 79.487, zaś inne około 18.000 wyłączono z ruchu.

Personel kolejowy tak się przedstawiał: etatowych było 67.299, nieetatowych 96.605, razem 163.904, co czyniło na 1 km. 10.27. Parowozy przebiegły 77.632.540 km., wagony zaś 1.212.224.050 km. w pociągach osobowych i 1.624,131.954 w pociągach towarowych. Ogólnie przebiegły wszystkie wagony 3.662,750.989 km.; załadowano 2,656.371 wagonów, sprzedano biletów I klasy 355.417. II klasy 8,766.473, III klasy 156.185.854 sztuk, razem 165.307.744, co czyni przeciętnie na stację 76.144.

Przewieziono bagażu 80.702 ton, ładunków i przesyłek nadzw. 408.993 ton, innych ładunków 42,325.184 ton. Osób przewieziono 9.362,266.539, co wynosi na 1 km. 586.792. Pierwsza i druga klasa przewieziono 1 miljon 200 tysięcy osób, resztą trzecią i czwartą klasą. W ruchu towarowym przewieziono przeszło 10 miljardów ton.

Dochody wynosiły: z przewozu osób 84.599.085.553 marek, z przewozu towarów 282.395,394.413 marek.

Ogólne dochody wynosiły przeszło 303 miljard. mar., wydatki zaś wynosiły: 298.996.481.662 marek.

Wypadków, jak zderzenia, najechania, starcia i t. d. było 167. Osób zabitych 30, okaleczonych 206. Ilość uszkodzonego taboru: 528. Wykolejeń na szlakach 114, na stacjach 2071, z tego powodu zabitych 15, okaleczonych 32, uszkodz. taboru 1923. Ogółem wypadków było: zabitych kolejowych 96, osób postronnych 155, okaleczonych służby kolej. 578, postronnych 403, ilość uszkodzonego taboru 2451.

Zadługi okres dzieli nas od roku sprawozdawczego (1922) i nie wiemy, jaki stan jest dzisiaj, jednak jak widać z powyższych cyfr, największej rozgałęzione są linje kolejowe w okr. dyrekcji w Poznaniu, najmniej zaś w Stanisławowie. — Największe wpływy były w okr. dyr. w Warszawie, najmniejsze w Stanisławowie, to samo dotyczy wydatków.

Wstrzymując się od wszelkich uwag z powodu, jak powiedzieliśmy, opóźnienia i nieaktualności statystyki, sądzimy, że nie od rzeczy byłoby wzięcie pod rozwagę zniesienia kilku okr. dyrekcyj, jak w Katowicach, Stanisławowie, a nawet i w Wilnie, a wydatki te przeznaczyć na rozwój trasy kolejowej i rozbudowy stacji względnie przystanków, co zwłaszcza w Małopolsce i na t. zw. Kresach jest jedną z większych bolączek. Także zniesienie I klasy, a powiększenie taboru II i III względnie IV klasy byłoby rzeczą bardzo na czasie, tem więcej, że wpływy na to wskazują.

W końcu zaznaczamy, że w ogólnych cyfrach nie są wzięte dane dyr. w Katowicach, które nie posiadało jeszcze Min. Kol. Państw.

Poza drobnemi usterkami, jak brak szkicu rozdziału poszczególnych dyrekcji — opracowanie rocznika stat. jest dużej pracy i przy regularnem wydawaniu odda kiedyś wielkie usługi, tem więcej, że druk również w języku francuskim umożliwi i poza krajem zapoznanie się ze stanem naszych kolei żelaznych.

Prof. Tadeusz Zieliński.

Przyjechał do Lwowa profesor warszawskiego uniwersytetu Tadeusz Zieliński. Nazwisko to ogółowi polskiemu jest mało jeszcze znane — mniej może, aniżeli w Europie zachodniej.

Prof. Zieliński jest nie tylko z pośród polskich filologów bezsprzecznie najznakomitszym, ale i jednym z największych, jakiemi się Polska poszczycić może. Urodził się w r. 1861 i studjował w Rosji. Później wyjechał na studja do Niemiec i przebywał w seminarjum rosyjskiem w Lipsku, będącem wówczas pod kierownictwem wybitnego latynisty O. Ribbecka; tam też doktoryzował się w r. 1880. Odtąd bez przerwy rokrocznie wydaje dzieła i rozprawy, świadczące o fenomenalnej wprost pracowitości i produktywności, które mu wkrótce zjednały opinję jednego z najwybitniejszych uczonych europejskich. Od samego początku ulubionem polem jego badań był dramat grecki. Już prace młodzieńcze jak „Die Gliederung der altattischen Komoedie (1886)", „Die attische Maerchenkomoedie (1884)" są do dziś dnia arcydziełami w swoim rodzaju, pełne pomysłów i pociągające głębokiem ujęciem problemów. Z literatury łacińskiej obrał sobie Zieliński Cycerona jako drugi ośrodek, około którego koncentrował swoją pracę. Oprócz podstawowych i nad wyraz mozolnych badań nad rytmiką Cycerona, zawdzięczamy tym studjom dzieło syntetyczne o wpływie Cycerona na cywilizację europejską („Cicero im Wandel der Jahrhunderte").

Obok jego licznych dzieł, które stanowią oddawna integralną część nauki europejskiej, zasługują na wzmiankę jeszcze jego dzieła o charakterze popularnym, z których najwięcej znane jest pt. **„Świat starożytny a my"**. Książka ta przetłumaczona jest na wszystkie języki europejskie. Dzieło to broni nauczania języków klasycznych, jako źródła naszej kultury, które pozwalają nam poznać związki przyczynowe w dziedzinie literatury i formalnego wykształcenia, dostarczając nam wspaniałych i najlepszych wzorów. Poglądy te zainicjowały całkiem nowy kierunek w filologji klasycznej, który zdobył już poważny wpływ w krajach zachodnich i wyraził się w licznych dziełach zbiorowych, z których najlepszem jest amerykańskie wydawnictwo 50-tomowe pt. **„Our debt to Greece and Rome"** (Nasz dług wobec Grecji i Rzymu). Dzieło to jest najlepszą odpowiedzią na napastliwą krytykę nauczania języków starożytnych, będącą nie tylko specjalnością min. Łopuszańskiego.

Po wojnie prof. Zieliński przeniósł się z uniwersytetu petrogradzkiego do Warszawy, gdzie rozwinął bardzo owocna działalność. Kilkakrotnie już wyjeżdżał jako przedstawiciel polskiej nauki za granicę. Jego odczyty głębokie treścią i formalnie doskonałe, wzbudzały wszędzie szczery entuzjazm. Zwłaszcza jego wykłady z dziedziny religji greckiej zjednały mu dużo przyjaciół i zwolenników we Francji. Wszystkie większe akademje wybrały go swoim członkiem.

Ostatnia jego podróż miała nawet charakter manifestacyjny, gdyż akademja praska i bułgarska zaprosiły go do siebie i obdarzyły najwyższymi naukowymi zaszczytami. Obecnie przybywa do nas prof. Zieliński z Bukaresztu.

Odczyty tu zapowiedziane (1. Pierwiastek dramatyzmu w tragedji greckiej, 2—3 Dies irae: proroctwo Sybilli o końcu Rzymu i świata) podadzą rezultaty jego nowych i bardzo doniosłych badań nad dramatem greckim, (jego dzieło pt. „Tragodumena" już jest w druku), odczyty zaś o Sybilli stanowią dalszy ciąg jego prac, znanych nam bliżej z referatu na ostatnim kongresie Historyków w Brukseli i z książki francuskiej wydanej niedawno „La Sybille". Są to nie tylko przyczynki pierwszorzędnej wagi dla fachowców, ale ze względu na to, iż zagadnienia te pod wpływem książki Nordena „Die Geburt des Kindes" zyskały na aktualności.

Ponieważ prof. Zieliński jako stylista i plastyk słowa jest zaprzeczeniem wszystkiego, co dotychczas szerszy ogół przez filologję rozumie, przeto nie ulega wątpliwości, że cały inteligentny Lwów przyjdzie posłuchać wykładów jednego z najmodniejszych ale zarazem najgłębszych filologów w Europie.

—oxo—

Dyskusja nad budżetem min. rolnictwa i sprawiedliwości.

Rząd forytuje przemysł. Społeczeństwo nie ma wyraźnych myśli rolniczych. Konieczność zunifikowania ustawodawstwa. Polepszenie się więziennictwa.

Warszawa, 6 maja. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem minist. rolnictwa.

P. **Staniszkis** zwraca uwagę, że preliminowana w budżecie zeszłorocznym suma 25 milj. zł. na rolnictwo nie została przez rząd wydana. Wykonanie budżetu tego dosięga tylko 66%, podczas gdy w innych budżetach % ten jest znacznie wyższy. O ile chodzi o dochody faktyczne, wpływy przewyższają o 3 miljony sumę preliminowaną.

P. **Jedynak** krytykuje politykę rządu, która — jego zdaniem — doprowadziła drobne rolnictwo do zubożenia i dowodzi, że **rząd forytuje przemysł**. Odpowiedniejszy stosunek do rolnictwa może doprowadzić do tego, że Polska zajmie jedno z pierwszych miejsc wśród państw rolniczych. — Mówca zapowiada wniesienie wniosków o podwyższenie kredytów na melioracje o 5 milj. zł.

P. M. **Malinowski** dowodzi, że wielkim posiadaczom ziemskim dobrze się dzieje i niesłusznie domagają się ulg. Powinni oni, zamiast starać się o obniżenie cła, szukać zysków w podwyższonej produkcji.

Pos. **Poniatowski** stwierdza, że na całym świecie udowodniono już przewagę drobnego rolnictwa w produkcji rolniczej i tylko u nas w tej dziedzinie trwa się nadal przy hasłach z przed laty kilkudziesięciu.

Pos. ks. **Ilkow** zgłasza rezolucję w sprawie przestrzegania sprawy serwitutów przysługującej ludności włościańskiej, w sprawie zaopatrzenia ludności wzdłuż Przedkarpacia w niezbędne środki żywności oraz w sprawie zorganizowania akcji kredytów długoterminowych dla drobnych rolników.

W dyskusji zabrał głos minister rolnictwa i dóbr państwowych p. **Jankowski**, który przedewszystkiem odpiera zarzut braku programu. Streszcza on się w tym, aby w ramach interesów państwa stworzyć dla rolnictwa najlepsze warunki. Z faktu istnienia wielu odłamów rolnictwa widać, że **społeczeństwo nie ma wyraźnych myśli rolniczych**. W realizacji programu minister zamierza postępować trzema drogami: po pierwsze, to znaczenie administracji pośredniej, drugie, działalność pośrednia przez organizacje rolnicze i trzecie, kierownictwo polityki rolniczej z uzgodnieniem z ogólną polityką państwa. Wreszcie oświadcza, że rolnictwo polskie produkuje za drogo, bo produkuje za mało.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. **Żółtowskiego**, przystąpiono do budżetu minister. sprawiedliwości.

Ref. p. **Gruszka** stwierdza na wstępie, że jeżeli w działalności tego ministerstwa nie wszystko jest bez zarzutu, to nie całą winę ponosi centrala, gdyż największe trudności w działaniu przysparza niezunifikowane ustawodawstwo. Należy stosować wzmożoną kontrolę sądownictwa i starać się o lepsze wyszkolenie personelu. Zaleca wielką otsrożność w redukcji oszczędnościowej i w wymiarze sprawiedliwości. Więziennictwo nasze jest również na drodze rozwoju. **Posiadamy 342 więzień, w których odbywa karę ponad 35.000 więźniów.** Zważywszy liczne zaległości w wymiarze sprawiedliwości, komisja powiększyła etat personalny w sądownictwie o sumę 103.000 zł. oraz w więziennictwie o 542.000 zł.

Pos. **Bittner** wskazuje, że 99% budżetu minist. sprawiedliwości pochłania sądownictwo i więziennictwo a zaledwie 1% budowa ustroju prawnego Rzeczypospolitej. Świadczy to, że zrozumienie dla zagadnień prawnych jest u nas małe. Wszystkie dziedziny życia prawnego w naszem państwie są zaniedbane.

Pos. **Sommerstein** domaga się wniesienia w ciągu trzech miesięcy ustawy wykonawczej do Konstytucji, następnie wytyka cały szereg usterek w funkcjonowaniu sądów, a dalej dowodzi konieczności odjęcia sędziom prawa udziału w życiu politycznem, gdyż od tego zależna jest bezstronność sędziowska.

Pos. **Śmiarowski** ubolewa, że Konstytucja jest u nas teoretyczna a kodeksy karne stają się konstytucją praktyczną. Widzimy takie dziwolągi jak to, że w jednej dzielnicy wychodzi dziennik swobodnie i jest czytany, podczas gdy za posiadanie tego dziennika w innej dzielnicy ludzie są skazywani na więzienie. Ten sam czyn bywa różnie kwalifikowany przez różnych prokuratorów, albowiem rolę w wymiarze sprawiedliwości odgrywa defenzywa polityczna. Prokurator sądzi bezkrytycznie przez defenzywę, która wchodzi na drogę prowokacji. Dalej mówca wytyka długość aresztu prewencyjnego i stosowanie go bez konieczności potrzeby, przyczem zapowiada wniesienie wniosku w sprawie noweli do zaliczenia aresztu prewencyjnego. (PAT.)

—oxo—

Pos. Królikowski był za bladym komunistą.

Moskwa zmusiła go do złożenia mandatu.

Warszawa, 6 maja. (Tel. wł.) (G.) W kuloarach sejmowych krąży pogłoska, iż poseł komunistyczny Królikowski, który zawiadomił kancelarję Sejmu o złożeniu mandatu, już znajduje się poza granicami Polski. Złożenie mandatu miało nastąpić na skutek nacisku z Moskwy, która zarzucała mu zbyt państwowe stanowisko w działalności parlamentarnej. Na miejsce p. Królikowskiego wejdzie do Sejmu p. Warski (Warszawski) lub Rybarski. — Warski jest jednym z założycieli soc.-dem. w Kongresówce i na Litwie. Obecnie należy do tej grupy komunistów polskich, którzy dążą do wyzwolenia się z pod wpływów Moskwy. Rybarski jest robotnikiem.

Internowanie księcia serbskiego Jerzego z powodów zdrowotnych.

Serbskie prezydjum rady ministrów w Belgradzie ogłasza 3 b. m. następujący komunikat:

Stan zdrowia księcia Jerzego przybrał charakter, wymagający konieczne zmiany jego sposobu życia pod ciągłym nadzorem lekarskim. Król Aleksander skutkiem tego na podstawie artykułu 13 statutu familijnego dla domu królewskiego, wskazał księciu odpowiedające jego stanowi zdrowia miejsce pobytu i przydzielił mu specjalnego lekarza.

Książę Jerzy Karageorgiewicz liczy obecnie 38 lat i sprawił już ojcu swemu królowi Piotrowi wiele kłopotów. Wyprawiał on ciągle awantury i doszło do tego, że żaden z oficerów serbskich nie chciał przy nim pełnić służby. Ostatecznie doszło do tego, że musiał on zrzegnować z tronu na rzecz młodszego brata Aleksandra. Stało się to w r. 1909. Podczas wojny brał w niej udział i został w r. 1914 ranny.

W r. 1922 ogłosił listy, zarzucające królowi Aleksandrowi, że pozbawił go spadku po ojcu. Nareszcie przyszło do ugody pomiędzy braćmi i podniesiono apanaże ks. Jerzego. Przez pewien czas zachowywał się spokojnie, w ostatnich jednak czasach zamierzał ogłosić swoje pamiętniki — zostały one jednak przez policję skonfiskowane. Przed kilku tygodniami objawiły się u niego symptomaty obłąkania. Bez powodu napadał na ulicy rozmaite wybitne osobistości. Na miejsce pobytu przeznaczono dla ks. Jerzego domeny państwowe Belu w Slawonji. Dawniej była to własność b. arcyksięcia austrjackiego wieszatela Fryderyka, która po wojnie uległa sekwestrowi.

W najbliższych dniach zbierze się w sprawie ks. Jerzego serbska rada koronna, która ustanowi dla niego opiekuna i zarządcę jego majątku.

Ossendowski o Afryce północnej.

Odczyty podróżnicze mogą być ujmowane w rozmaity sposób, który charakteryzuje indywidualność i rodzaj twórczości prelegenta. Pamiętamy np. znakomite wykłady Wacława Sieroszewskiego, który umie nietylko z malarską plastyką przedstawiać zewnętrzny obraz widzianych krajów, ale i łączyć swe spostrzeżenia w ogólną, głęboką syntezę, obejmującą zjawiska życia zewnętrznego, jak i psychikę danego narodu.

Inaczej patrzy Ossendowski; prowadzi on słuchacza za sobą tym szlakiem, jakim wędrował i ukazuje mu kolejno ziemie, miasta, ludy i ich obyczaje, opowiada przeżyte przygody, zaznaczając szczegóły, a pozostawiając wyciągnięcie ogólnych wniosków domysłom publiczności.

Drugi wykład p. Ossendowskiego, który zwabił do sali Tow. muzycznego niemniejszą liczbę słuchaczy, niż pierwszy, poświęcony był Afryce północnej — „płonącej północy", jak nazwał ją prelegent w tytule odczytu. Bogaty ten temat nie mógł zmieścić się w szczupłych ramach odczytu, to też opowiadanie miało charakter fragmentaryczny, kalejdoskopowy.

Usłyszeliśmy opisy i ujrzeli na przeźroczach widoki Algieru, Fezu i szeregu miast i osad północnej Afryki, piasków pustynnych, wdzięcznych oaz, szczegóły życia Arabów i Berberyjczyków i t. d. Ciekawe epizody podkreślały szczególnie ciemnotę tamtejszej ludności, zabobonność i okrucieństwo wschodnie. Entuzjastycznie wyraża się prelegent o kulturze francuskiej, która wycisnęła swe dodatnie piętno na zewnętrznej stronie życia podległych Francji kolonji.

Niezwykle piękne zdjęcia ilustrowały te egzotyczne opowieści. (m)

Wiadomości telegraficzne.

Nową szkołę pilotów cywilnych otwiera w Warszawie Tow. lotnicze z dniem 18 maja b. r.

Z Bośni i Hercegowiny donoszą o katastrofalnych wylewach skutkiem długotrwałych słot. Miasto Paradin w Serbji stoi całkowicie pod wodą. (AW.)

Statek „Lwów" kończy już przygotowania do nowej podróży. We czwartek rozpoczyna on władowanie drzewa, z którem wyjeżdża do Anglji 15 b. m. (AW.)

Katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny, który odszedł 4 b. m. o g. 7 z Bratisławy (Preszburga) do Koszyc, wykoleił się pomiędzy stacjami Tyrnau i Freistadt na stacji Brestowany. Prowadzący pociąg zginął na miejscu, a 12 pasażerów pokaleczonych zostało.

—oxo—

Teatry lwowskie przed nową erą.

Sprawa teatru lwowskiego ma zostać rozstrzygniętą w najbliższym czasie. Wiceprezydent prof. dr. Chlamtacz podczas swego ostatniego pobytu w Warszawie zakończył pertraktacje z p. Szyllerem i przedstawi w następnym tygodniu komisji teatralnej projekt umowy, na podstawie której prowadzić ma teatry lwowskie od sezonu jesiennego nowy dyrektor p. Szyller, który ma się zająć wyłącznie kierownictwem artystycznem, podczas gdy dział administracyjny mieć będzie specjalnego kierownika.

Dowiadujemy się, że wiceprezydent p. Chlamtacz zainicjował podczas ostatniego zjazdu miast polskich w Warszawie utworzenie związku miast, utrzymujących teatry miejskie.

Jest to sprawa bardzo doniosła dla naszych teatrów, które po większej części prowadzone są przez zarządy miejskie. Chodzi o akcję jednolitą pod względem artystycznym i administracyjnym i zgodne współdziałanie leży w interesie tych teatrów, których egzystencja w obecnych warunkach narażoną jest na szwank. Ma zostać utworzonym związek na wzór niemieckiego „Bühnenvereinu", który przestrzegać będzie interesów nietylko poszczególnych przedsiębiorstw, lecz także interesów artystów.

Związek miast, prowadzących teatry własne, działać naturalnie będzie w kontakcie ze związkiem artystów dramatycznych.

Teatry lwowskie otwarte będą do 1 sierpnia b. r. Ferje trwać mają przez sierpień. Na czerwiec i lipiec projektowane są występy wybitnych artystów z Warszawy, Krakowa i Poznania.

Program robót przy budowie portu w Gdyni.

Jak wiadomo, zawarta przez Min. Przem. i Handlu w lutym r. b. umowa dodatkowa z konsorcjum, budującem port w Gdyni, ustaliła przyśpieszenie mniej więcej o rok odnośnych robót, tak, że w r. 1925 będą wykonane (nawet z pewną nadwyżką) roboty, przewidziane dawniej na lata 1925 i 1926. W roku bież. będą mianowicie wykonane następujące roboty: 1) budowa 710 metrów molo północnego (dotychczas ukończono 290 metrów), co da możność eksploatacji tego odcinka, mianowicie dla operacyj ładunkowych; 2) budowa 250 metr. nabrzeży 10 metr. głęb.; 3) budowa nabrzeży 8 metr. w basenie zewnętrznym awanportu; 4) nasyp na 24 hektarach i 5) bagrowanie jednego milj. metrów sześciennych gruntu. W r. 1926, prócz jak dotychczas, molo południowego, eksploatacja obejmie basen wewnętrzny i częściowo nabrzeża w basenie zewnętrznym.

—oxo—

Sprawa sprowadzenia zwłok Słowackiego.

Na ostatniem posiedzeniu lwowskiego Komitetu ściślejszego, które odbyło się 28 kwietnia w pracowni Zakładu nar. im. Ossolińskich pod przewodnictwem prof. J. Kleinera, uchwalono z godnie z opinją wyrażoną przez poprzednie pełne zebranie, że sprawę sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju powinien ująć w swoje ręce rząd i Sejm, gdyż Słowacki należy nie do specjalnej kasty literatów lub uczonych, lecz do całego narodu. Co do miejsca wiecznego spoczynku Komitet oświadczył się ponownie raz wtóry za Wawelem, jako Panteonem Polski królewskiej i porozbiorowej, przyczem rozważano projekt wybudowania tamże specjalnego mauzoleum, w którem-by spocząć mogli również inni wielcy artyści nasi. Komitet wyraził przekonanie, że w sprawie tej decydować winien pod przewodnictwem i arszałka Sejmu zjazd ogólno-polski, któryby ci esłały po jednym delegacie Komitety utworzone we wszystkich środowiskach uniwersyteckich.

Gość węgierski we Lwowie.

Od wczoraj bawi tu sympatyczny gość węgierski, wielki polonofil p. Franciszek Tali, spółredaktor koncernu dzienników „Wiener Allg. Zeitung", „Illustr. Wien. Extrablatt" i „Wiener M. Zeitung" w towarzystwie przydzielonego mu przez polskie min. spraw zagr. red. „Polski Dzisiejszej" p. St. Sielańskiego. P. Tali zwiedził już Pomorze, Poznań, Warszawę, Lublin i Kraków i ma zamiar zwiedzić całą Polskę w celu zebrania materjałów do mającego się wydać przez koncern powyższych dzienników olbrzymiego ilustrowanego dzieła (2000 ilustracji kolorowych) propagandowego p. t. „Polska dzisiejsza", mającego przedstawić całokształt współczesnego życia społecznego, gospodarczego i finansowego Polski. — Dzieło ma się ukazać w językach: francuskim, niemieckim i angielskim (po 50.000 egzemplarzy) i polskim, z przeznaczeniem dla Polski i Ameryki w 100.000 egzempl. P. red. Tali, odbywa całą podróż automobilem i poświęca swej żmudnej i bezinteresownej pracy, mimo podeszłego wieku (liczy lat 66) ogromnie wiele zapału i entuzjazmu. Czcigodny gość zabawi tu kilka dni i zamierza zwiedzić zabytki miasta, które sprawiło na nim jak najlepsze wrażenie.

Letni czas zagranicą. W niektórych państwach zachodnich zaprowadzono czas letni przesuwając zegary o godzinę naprzód. We Francji i Belgji uczyniono to od 5 kwietnia, w Wielkiej Brytanji i Irlandji od 19 kwietnia.

—oxo—

Fejleton medyczny.

Leczenie gruźlicy za pomocą złota.

Profesor wyższej szkoły weterynaryjnej w Kopenhadze, dr. Möllgard, wypracował sposób leczenia, a jak wielu lekarzy i przyjaciół ludzkości się spodziewa, także wyleczenia gruźlicy. Dr. Möllgard posługuje się preparatem złota zw. Sanokryzyną, który zabija bakcyle gruźlicze przy doświadczeniach na zwierzętach. Ponieważ Sanokryzina jest środkiem bardzo silnie działającym, autor łączy swój sposób leczenia z terapją surowiczą, która ma organizm przygotować do przyjęcia Sanokryzny oraz go uczynić podatnym na taki środek.

Doświadczenia z tym nowym środkiem odbywają się w licznych szpitalach duńskich, głównie na klinice medycznej w Kopenhadze. Leczenie Sanokryziną stawia duże wymagania zarówno od lekarza, jak i od chorego; rzecz prosta, iż zastosowanie tego środka nie powinno choremu szkodzić, z drugiej zaś strony musi polegać na szybkich i wysokich dawkach. Znaleźć odpowiednią metodę w zastosowaniu wysokości dawek, to rzecz niełatwa i może być znalezioną jedynie przy najbardziej dokładnem obserwowaniu chorego. Co się tyczy wyników tego zastosowania wiedza medyczna na razie wyraża się o tej metodzie dość ostrożnie.

Lecz nawet sceptycy i krytycznie doświadczeni lekarze nie mogą zaprzeczyć i ukryć zdziwienia, że przy korzystnym przebiegu tego leczenia bakcyle gruźlicze znikają w przeciągu krótkiego czasu, a objawy kataralne ustępują. Prof. dr. Möllgard przytacza dziewięć nowych lekkich przypadków, wyleczonych jego metodą prawie zupełnie; ponadto było wyleczonych 10 lekkich przypadków z zarazkami gruźliczymi; w 24 przypadkach ciężkiej gruźlicy płuc stwierdzono wyraźne polepszenie. O wynikach trwałych na razie nie można mówić z powodu krótkiego czasu badań, który wynosi około jednego roku.

Wynikami prof. dr. Möllgarda zajęła się ostatnio i szkoła wiedeńska, która uważa je za ciekawe, lecz nie za coś niespodziewanego. Takie same wyniki osiąga się, jeśli gorączkujących chorych na gruźlicę położymy do łóżka, ułatwimy dostęp dobrego powietrza i postaramy się o dobre odżywianie. Znaną i nader pocieszającą rzeczą jest fakt, że niemały procent na gruźlicę chorych da się wyleczyć także bez specjalnych zabiegów lekarskich.

W jednem z wielkich wiedeńskich uzdrowisk dla dzieci chorzy wcale nie dostają medykamentów, tylko spędzają dzień i noc na wolnem powietrzu. Chociaż powietrze wiedeńskie pod względem higjeny wcale nie jest bez zarzutu i stosunkowo mało jest dni słonecznych, także dzieci przychodzą do zdrowia bez jakichkolwiek środków leczniczych (medykamentów).

Mimo to czyni się we Wiedniu liczne doświadczenia z Sanokryzyną w sposób, aby nie powstała dla chorych żadna szkoda na zdrowiu. Leczenie takie w dzisiejszych warunkach jest jeszcze bardzo kosztowne. Jeden gram Sanokryzyny kosztuje w Kopenhadze osm duńskich koron, we Wiedniu dziesięć austrjackich szylingów, co równa się naszym 7.35 zł. Leczenie takie więc wynosi przeciętnie około 80 zł.

Gdyby się miało okazać, iż leczenie Sanokryzyną odpowiada lekarskim oczekiwaniom i skraca czas ogólnego leczenia chorych na gruźlicę, zabieg taki wcale nie byłby drogi, przeciwnie nawet tańszy aniżeli dotychczasowe, częstokroć bezskuteczne zabiegi wiedzy lekarskiej.

Prymarjusz jednego z wiedeńskich uzdrowisk płucnych studjował sposób leczenia Sanokryzyną w Kopenhadze i zainicjował utworzenie specjalnego komitetu we Wiedniu, gdyż środka tego dostarcza się tylko do tych krajów, które wykazać się mogą istnieniem takiego komitetu. Lekarze bowiem kopenhascy pragną zapobiec możliwości, aby ten nowy środek leczniczy był stosowany bez odpowiedniej, dokładnej opieki lekarskiej i wyzyskiwany bezkrytycznie przez różne niepożądane osoby lub przedsiębiorstwa.

Wiedeński komitet dla leczenia Sanokryzyną już się utworzył i zwrócił się do fabryki Sanokryzyny w Kopenhadze o dostarczenie odpowiedniej ilości tego nowego środka oraz odnośnego serum dla celów doświadczalnych.

Dr. G.

—oxo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Domiceli; gr. kat. Sawy. Jutro rz. kat. Stanisława; gr. kat. Marka. — Wschód słońca 4·16, zachód 7·00.

Teatr Wielki.

Czwartek „Casanova".
Piątek „Don Juan Tenorjo". Występ J. Węgrzyna.
Sobota o g. 3 pop. „Panie kochanku" — wieczór „Księżniczka czardasza", występ L. Messal.
Niedziela o 3 pop. „Halka" — wieczór „Don Juan", występ J. Węgrzyna.
Poniedziałek „Księżniczka czardasza", występ Messal

Teatr Mały.

Czwartek „Wielka Księżna i chłopiec hotel."
Piątek „Swit dzień i noc".
Sobota „Spadkobierca".
Niedziela „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
Poniedziałek „Spadkobierca".

Teatr Nowości.

Czwartek i piątek „Clo-clo".
Sobota „Swit dzień i noc".
Niedziela „Clo-clo".
Poniedziałek „Swit dzień i noc".

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Oskarżam"
„APOLLO": „O czem się nie mówi".
„CHIMERA": „Dziecko cyrku".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat.
„PASAŻ" „Dziewczę z karuzeli".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Ze Lwowa.

— **W dniu imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** Celem uczczenia Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego, odbędą się w piątek, 8 maja br. jako w dniu jego imienin, koncerty publiczne orkiestr wojskowych, a mianowicie: orkiestra 19 pp. „Obrony Lwowa" koncertować będzie przy ul. Akademickiej przed gmachem Izby handlowej; orkiestra 26 pp. koncertuje przed gmachem Województwa; orkiestra 40 pp. „Strzelców Lwowskich" koncertuje przed gmachem Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. IV. na pl. Bernardyńskim; orkiestra 5 lw. p. art. pol. przed gmachem Uniwersytetu rzy ul. Marszałkowskiej; orkiestra 14 p. ul. w Parku Łyczakowskim, a orkiestra 6 p. art. ciężkiej na polance pod Kopcem Unji Lubelskiej. Koncerty orkiestr wojskowych odbędą się w czasię od godz. 4 popoł. do godz. 5.30 wiecz. Garnizon lwowski bierze także czynny udział w uroczystem nabożeństwie, które odbędzie się o godz. 9 rano w katedrze rz.-kat. We wszystkich oddziałach wojskowych odbędą się też w tym dniu okolicznościowe pogadanki o życiu i działalności oraz władzy w państwie p. Prezydenta Rzplitej dla wszystkich żołnierzy.

— **Narodowe święto francuskie.** Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji i Ogniska oficerskiego (Foyer français) we Lwowie odbędzie się w niedzielę 10 maja jako w dzień narodowego święta francuskiego obchodzonego ku czci św. Joanny d'Arc, uroczyste nabożeństwo w bazylice archikatedralnej o godz. 10.30 z udziałem reprezentantów władz cywilnych i wojskowych oraz stowarzyszeń kulturalnych i narodowych. Towarzystwo Przyjaciół Francji wyraża nadzieję, że obywatelstwo miasta Lwowa zechce skorzystać z tej sympatycznej sposobności, aby zarówno licznem jawieniem się w kościele, jak w miarę możności dekorowanem domów dać wyraz naszych serdecznych uczuć dla narodu francuskiego, czczącego w tym dniu swą bohaterską patronkę.

Wakacyjne kursa przemysłowe dla nauczycielek. Krajowy Patronat rękodzieł i przemysłu organizuje we Lwowie w miesiącach wakacyjnych kursa przemysłowe dla nauczycielek z zakresu: 1) krawiectwa, bieliźniarstwa, 2) modniarstwa i 3) kilimkarstwa. Zgłoszenia przyjmuje biuro Patronatu, Lwów, Pl. Smolki 3, III p., do 25 maja 1925. Ustne zgłoszenia codziennie między 12—2 godz. w południe. W pisemnych zgłoszeniach nauczycielek z prowincji, które otrzymają we Lwowie ułatwienia mieszkaniowe, należy podać imię i nazwisko, dokładny adres, rodzaj kursu oraz czas, którym kandydatka dysponuje. 1541

KTO LEPIEJ OBLICZYŁ?

„Słowo Polskie" w dwukrotnie powtarzanych elukubracjach usiłuje udowodnić, że sprawozdanie „Kurjera Lwowskiego" ze zgromadzenia robotniczego w dniu 1 maja minęło się z prawdą, gdyż na pl. Gosiewskiego nie mogło się pomieścić 30.000 ludzi. Zapewne ściślejsze jest obliczenie „Słowa", które — jak stwierdził poseł Hausner na wspomnianem zgromadzeniu — corocznie tak dowcipnie zmniejsza liczbę uczestników święta robotniczego, że z matematycznych obliczeń według tej recepty wyprowadzonych, musiałoby wypaść w roku bieżącym nietylko zero, ale nawet cyfra określona jako minus.

Podana w piśmie naszem liczba nie była wzięta z fantazji, ale oparta na kombinacjach ludzi bezstronnych, obliczających masy tłumu na pewnych podstawach. Cyfrę tę potwierdza zresztą fakt, że — jak nas poinformowano w sferach miarodajnych — organizacje zawodowe, które brały udział gremjalny w pochodzie, liczą z górą 23.000 robotników, i że przybyli oni z rodzinami, a nadto uczestniczyło w zgromadzeniu mnóstwo ludzi z poza organizacji. Tłum nie skupił się wyłącznie na pl. Gosiewskiego, któryby go istotnie nie pomieścił, lecz rozlewał się po przyległych ulicach..

— **Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie,** wobec ataku, umieszczonego w jednem z czasopism w rubryce płatnej przez Z. A. S. P., a skierowanego przeciw p. Henrykowi Cepnikowi, dyr. teatru w Stanisławowie, długoletniemu dziennikarzowi i sprawozdawcy teatralnemu, stwierdza na podstawie jednomyślnej uchwały Wydziału, iż jest to enuncjacja bezprzykładna w swej treści i formie. Grożenie dziennikarzowi za wyrażanie swej opinji jest rzeczą w wysokim stopniu potępienia godną. Towarzystwo Dziennikarzy Polskich musi się zastrzec przeciw podobnemu stosowaniu metod, które mogą utrudniać dziennikarzowi polskiemu wykonywanie jego działalności publicystycznej. — Bronisław **Laskownicki**, prezes. — Kazimierz **Hartleb**, sekretarz.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w czwartek, 7 b. m., o g. 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa budowy wodociągu w ul. Kosynierskiej. Zamknięcie rachunków Miej. Zakładu pogrzeb., funduszu rzeźnianego, Biura pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa, funduszu wodociągowego i Miejsk. Zakładu gazowego.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 8 maja br. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład prym. dra Domaszewicza: „O nowszych metodach pomocniczych w djagnostyce neurologicznej".

Z izby sądowej. Doniesienie jednego z pism porannych, jakoby rozprawa przeciw Jaegerowi i tow. odbyć się miała już w maju br. jest mylną. Termin rozprawy nie jest jeszcze wcale wiadomy. Tak samo nie jest prawdopodobną data rozprawy przeciw Steigerowi o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, która odbyć się miała jeszcze przed ferjami sądowemi. Obrońcy podsądnych nic o tem nie wiedzą.

TRUP KOBIETY NA TORZE KOLEJOWYM.

Onegdaj rano na torze kolejowym obok Stawczan znaleziono trupa nieznanej młodej kobiety. Dochodzenia wykazały, że denatka nazywa się Anna Jaremko i była żoną Dmytra, gospodarza ze Stawczan. Cierpiąc na rozstrój nerwowy, rzuciła się pod koła przejeżdżającego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW.

Do szpitala powsz. przywieziono wczoraj z Bogdanówki 15-letniego Rudolfa Rojeka, który skutkiem własnej nieostrożności został poparzony na twarzy mikrosytem. — W czasie pracy w fabryce czekolady Höflingera zapaliła się oliwa. — Gaszący ogień robotnik 26-letni Wojciech Stec, uległ ciężkiemu oparzeniu. — Listę ofiar poszczególnych wypadków dnia wczorajszego uzupełnia Franciszka Trojanowska, lat 52 licząca, która upadając z drabiny, doznała złamania obojczyka i licznych obrażeń na całem ciele.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI.

Ub. nocy włamali się złodzieje do restauracji Adama Tarnawskiego, mieszczącej się przy pl. Bernardyńskim 9. Wynieśli oni większą ilość rozmaitych towarów, których wartości dotąd ustalić nie zdołano.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Prof. dr. Tadeusz Zieliński, prof. Uniwers. warszawskiego,** znany szeroko w świecie naukowym u nas i za granicą, autor wielu prac naukowych z zakresu literatury i kultury staroż., wytrawny znawca języka i literatury greckiej, wygłosi następujące odczyty we Lwowie: W czwartek, 7 b. m.: „Pierwiastek dramatyzmu w tragedji greckiej. W piątek 8 i w sobotę 9 b. m.: „Dies irae — proroctwo Sybilli o końcu Rzymu i świata". — Odczyty odbywać się będą w sali Kopernika Uniwersytetu J. K. (Gmach posejmowy), o g. 7 wiecz. Bilety wstępu przy kasie w cenie 2 zł., dla młodzieży akademickiej 50 gr., dla członków Polskiego Towarzystwa Filologicznego wstęp wolny. Dochód na Samopomoc młodzieży akademickiej Uniwersytetu J. K.

— **W „Kuźnicy"** odbędzie się w czwartek 7 b. m. o godz. 19 referat p. S. Dietzego p. t. „Teorja Einsteina". Referat ten ujęty w sposób przystępny pozwoli szerszemu ogółowi zapoznać się z aktualnemi i niezwykle interesującemi zasadami najnowszego kierunku relatywistycznego w fizyce. Konieczna obecność wszystkich członków. Wprowadzeni goście mile widziani.

— **Walne Zebranie Tow. Przyjaciół Francji** odbędzie się dnia 17 b. m., o g. 10, w razie braku kompletu o g. 11 przed poł., ul. Romanowicza 13. I p. Porządek dzienny ogłoszony w lokalu Tow.

— **Walne Zgromadzenie I Małopolskiego Korpusu** wysłużonych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie odbędzie się w niedzielę, d. 10 maja 1925, o g. 3 punktualnie, w sali przy ul. Ochronek l. 1.

— **III. koncert symfoniczny lwowskich orkiestr wojskowych w Ognisku oficerów.** W sobotę 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w Ognisku oficerów, przy ul. Fredry 1. — III. koncert zespołu symfonicznego lwowskich orkiestr wojskowych pod batutą kapelmistrza 26 p. p. Antoniego Szkouli. W programie — odegranie utworów Wagnera, Dvożaka, Beethovena i Bacha. Po koncercie zebranie towarzyskie, połączone z tombolą i dancing. Zaproszenia wydaje kancelarja Ogniska oficerów.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Za co mógłbym dostać order.

Że naszemu ambasadorowi w Paryżu trzeba było jakiś order przyznać, o tem nie było dwu zdań. P. ambasador musi się przecież od czasu do czasu pokazać; tu złożyć wieniec na grobie nieznanego żołnierza, tam pójść na reprezentacyjne śniadanie, tam wreszcie z oficjalną wizytą; słowem pan ambasador nie może chodzić bez orderu po mieście, w którem każdy dyplomata i każdy inwalida ma jakiś order.

Dać order — nie sztuka, ale za co dać — sztuka: ot z bajki nauka. I kiedy tak myślano, coby wymyśleć, aby przecież ten order jakoś przylepić — jeden z członków wstał i krzyknął: „heureka". „Dajmy mu order za popieranie rolnictwa".

„Racja — fizyka jeszcze orderu nie ma". Pan ambasador jest przecież cukrownikiem, a kto jest cukrownikiem, ten musi umieć sadzić buraki, a kto umie sadzić buraki, ten musi mieć na czemś sadzić, a kto umie i ma na czem sadzić buraki, ten jest nietylko cukrownikiem, ale i rolnikiem i do krocset buraków powinien przynajmniej za to dostać order.

Ale verba docent, a exempla trahunt, więc pomyślałem sobie — jak powiada Witos — rzecz jest tego rodzaju, że mogłoby się coś z tego urodzić, jeżeli nie burak, to przynajmniej order.

Otóż jeżeli pan ambasador, za to, że z buraków umie robić cukier a więc popiera rolnictwo, to ja, ponieważ zjadam ten cukier po 3 kostki do szklanki, a zatem konsumuję na jeden raz przynajmniej 10 dobrych buraków — przeto także mi się order za popieranie rolnictwa należy.

Bo czemże jest twórca buraków w porównaniu z konsumentem buraków szczególne w czasach tak wielkiego zastoju ekonomicznego, kiedyto buraki do tego stopnia zmądrzały, że jeżeli nie widzą konsumenta to nawet wschodzić nie chcą.

Bo jeżeli z buraka można zrobić cukier, z cukru ambasadę a z ambasady order za buraki, to dlaczego nie można zrobić orderu wprost za cukier?

K.

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Paszporty. Komisarjat rządu w Warszawie polecił kierownikom ekspozytur, by wydawanie paszportów odbywało się w szybkiem tempie. — Osoby, mające wszelkie wymagane dokumenty, powinne otrzymać paszport w ciągu jednej doby. Rozporządzenie komisarjatu swoją drogą, a my nie będziemy tracili zdrowia swoje drogą — powiadają panowie kierownicy ekspedytur.

Udział Warszawy w zjeździe ogrodniczym. Z okazji wszechpolskiego zjazdu ogrodniczego we Lwowie i zapowiedzianej jednocześnie wystawy ogrodniczej, komisja ogrodowa magistratu m. Warszawy uchwaliła wziąć udział w wspomnianej wystawie w tej formie, że nadesłałaby plany parków, zieleńców już istniejących i projektowanych, tudzież tablice graficzne.

Awantury p. posła. Na dworcu głównym rozegrała się charakterystyczna awantura. W przejściu, gdzie kontrolowano bilety, stanął jakiś mężczyzna, zdradzający nadużycie alkoholu i mimo zabiegów służby kolejowej, nie chciał się usunąć. Dopiero przybyła policja odprowadziła awanturnika do komisarjatu, gdzie zażądano od niego wylegitymowania się. Był to poseł białoruski, Kochanowicz. Posła zwolniono. Kochanowicz powrócił z komisarjatu na dworzec, zaczął w bufecie zaczepiać podróżnych, wyjadać posiłkującym się najlepsze kąski, wydawał rozkazy kolejarzom i wogóle zachowywał się awanturniczo. Policja zatelefonowała do Sejmu, co mają z posłem zrobić. Poradzono, ażeby policja przywiozła go do gmachu sejmowego, ale poseł korzystając ze swobody ruchów, znikł z dworca.

Przed kongresem rolniczym w Warszawie. W Warszawie rozpoczęły się 6 bm. obrady Rady głównej Centr. Tow. rolniczego, na które przybyło przeszło 120 delegatów. W czerwcu br. odbędzie się międzynarodowy kongres rolniczy. Na zgromadzeniu delegatów w d. 6 i 7 bm. poruszone zostaną sprawy hodowli buraków cukrowych, uprzymysłowienia produkcji hodowlanej, sprawy melioracyjne i inne.

Wycieczkę do Francji połudn., Algieru i Marokka urządza warszawskie Koło akademickie przyjaciół Francji i przyjmuje zapisy do 30 bm. w lokalu Koła (Uniwersytet, Warszawa, Seminarjum polonistyczne). Wycieczka wyruszy z Warszawy 30 sierpnia br. i powróci 14. października. Niektórym członkom wycieczki przyznane zostanie subsydjum. Marszruta: Paryż, Bardeaux, Lourdes, Tuluza, Carcasonne, Marsylja, Algier, Oran, Fez, Rabat, Casablanca, Marrakech, Bordeaux, Ljon, Paryż, Warszawa.

Skok pod tramwaj. Na ul. Chłodnej pod przejeżdżający w stronę Woli wóz tramwajowy rzuciła się w celu popełnienia samobójstwa M. A. Giertowska, bez zajęcia. Motorowy zatrzymał w porę elektrowóz, dzięki czemu koła nie zmiażdżyły desperatki. Powód niedoszłego samobójstwa nieznany.

Samolot sanitarny. W Paryżu został zakupiony samolot sanitarny z ofiar polskiego aptekarstwa. Wkrótce odbędzie się uroczyste poświęcenie samolotu nazwanego „P. P. T. F." na polach Mokotowskich.

Oświetlenie elektryczne w Warszawie zostanie rozszerzone aż na najdalsze krańce miasta. — Magistrat zażądał od T-wa elektryczności oświetlenia nieuregulowanych jeszcze ulic: Naczelnikowskiej i Ziemowita oraz szos Powąskowskiej i Radzymińskiej.

Automaty. Warsz. dyr. kolei. zamierzyła uruchomić na dworcu głównym 7 automatów, służących do wydawania, po wrzuceniu 20-groszówki, biletów peronowych. Dokonywane dwukrotnie próby wypadły niefortunnie. Po dwutygodniowym postoju na sali dworca, aparaty wróciły do fabryki.

Zniesienie napiwków. Związek pracowników hotelowych w Warszawie domaga się zniesienia napiwków i zastąpienie ich stałym procentem od ceny pokoju, który wynosić ma aż 20 procent.

Wyrodny ojciec. W domu Nr. 31 przy ul. Wroniej, z IV. p. wypadł wczoraj na bruk 10letni chłopiec. Mimo to, że spadł z IV. p., odzyskał przytomność. Chłopiec zeznał, że nie wypadł sam z okna lecz, że rzucił go ojciec. Jest to syn niejakiego Kinfelda, który ożeniwszy się z drugą kobietą, z powodu chłopca miał ciągłe awantury. Wyrodnym ojcem zajęła się policja.

Teatry: Wielki — Don Juan; Narodowy — Uciekła mi przepióreczka; Letni — Fata Morgana; Polski — Okręt sprawiedliwych; Mały — Niewinna pszenica; Nowości — Perły Kleopatry.

KRAKÓW.

Zmiany personalne w sądownictwie krakowskiem. W najbliższych dniach nastąpią poważne zmiany na stanowiskach sędziowskich w tut. sądzie okręgowym karnym. Sędziowie Księski i dr. Czuma przechodzą do sądu powiatowego cywilnego, w miejsce ich przychodzą sędziowie Horski z Mielca, Wątow z Chrzanowa i Sośnicki z krak. sądu powiatowego karnego.

Medale pamiątkowe „3 maja" wręczył wojewoda krak. pp. Fincie, Kludskiemu i Korzeniowskiemu, członkom Stow. inwalidów.

Teatry: Słowackiego — Uciekła mi przepióreczka; Bagatela — Peer Gynt; Nowości — Trzy stare pudła.

WILNO.

Skandal teatralny w Wilnie. W Wilnie wystawiono w ostatnich dniach „Nieboską komedję". Na premierze było w kasie zaledwie 50 zł.

GRODZIEC.

Zgon zasłużonego inż.-górnika. Dnia 2 maja zmarł tu dyrektor Tow. kopalni i zakładów przemysłowych inż. Stanisław Skarbiński w 68 r. życia. Śp. inż. położył wielkie zasługi około akademji górniczej w Krakowie. Toteż akademja mianowała go drem inżynierji „honoris causa". — Eksportacja zwłok do Warszawy odbyła się wczoraj.

ZAKOPANE.

Konkurs na budowę elektrowni. W dniu 2-go maja odbyło się w magistracie otwarcie kopert z ofertami na budowę elektrowni. Z nadesłanych ofert dziesięć wzięto pod uwagę. Ceny kosztorysów wahają się od 160 do 220.000 zł. Rozstrzygnięcie nastąpi w najbliższym czasie.

SOSNOWIEC.

Nowy zarząd miejski. Wczoraj przedpołudniem odbyło się oficjalne objęcie urzędowania przez nowy zarząd miasta. Rozpoczęli więc urzędowanie: nowy prezydent miasta Bień, wiceprez. Jarza (obaj z ramienia P. P. S.).

KOWEL.

Za napad na pociąg pod Łowczą skazał sąd w Łunińcu 3 podsądnych na karę śmierci, a jednego na 10 lat ciężkiego więzienia.

PUCK

Odpowiedź min. Skrzyńskiego. Na list protestujący Kaszubów w sprawie rewizji polskich granic zachodnich, min. Skrzyński w piśmie skierowanem na ręce burmistrza m. Pucka wyraził zadowolenie, iż rząd polski może liczyć na zdecydowane poparcie ze strony całego społeczeństwa, a szczególnie mieszkańców wybrzeża pomorsk.

TORUŃ.

Zjazd lekarzy. We wtorek odbywały się w Toruniu obrady zjazdu lekarzy powiatowych z całego województwa pomorskiego.

BYDGOSZCZ.

Kwestja teatralna. Między magistratami Bydgoszczy i Torunia nastąpiło porozumienie w sprawie połączenia teatrów obu miast. Wspólny dyrektor tych instytucyj zobowiązany będzie do prowadzenia dramatu i przedstawień muzycznych według projektu dyr. Bendy.

KOŃSKIE.

Odkrycie archeologiczne. Podczas rozkopów przy budowie warsztatów kolejowych w mieście Końskie, natrafiono na ślad starego cmentarzyska. Badania wykazały, że cmentarzysko pochodzi z XI. wieku. Szkielety ludzkie są ułożone na wznak i obłożone z boku kamieniami. Przy szkieletach męskich znajdują się noże, różne okucia, czekany itd. W jednym z grobów znaleziono żelazne ostrogi i miecz pochodzenia skandynawskiego. W trzech grobach znaleziono monety. Jedna z nich jest węgierską z wizerunkiem króla Beli I.

RADOM.

Autobusy. Magistrat radomski podpisał umowę z prywatnem przedsiębiorstwem inżyniera Kaima Feliksa w sprawie uruchomienia autobusów, które nastąpi w najbliższym czasie.

ŁÓDŹ.

Skazanie członka bandy usypiaczy kolejowych. W Łodzi odbyła się 4 bm. rozprawa przeciw członkowi zlikwidowanej bandy usypiaczy kolejowych, która grasowała na wszystkich prawie polskich linjach kolejowych, przyczem opryszkom pomagała elegancko ubrana piękna kobieta. Prowokowała ona swym wdziękiem mężczyzn do rozmowy w czasie której towarzysze jej przy pomocy narkotyków usypiali ofiarę i ograbiali doszczętnie.

We wrześniu ub. r. urząd śledczy otrzymał list z więzienia od odsiadującego tam karę Antoniego Jędrysiaka. W liście tym Jędrysiak komunikował, że jest ostatnim członkiem bandy usypiaczy i on przy pomocy narkotyków ograbił Antoniego Damjana Kirjuka o co podejrzewany był jego przyjaciel. Urząd śledczy wszczął poszukiwania za Kirjukiem. Na rozprawie Jędryś opowiedział szczegóły swego rabunku. Przedstawił się poszkodowanemu jako handlarz bydła, poczem zaprosiwszy go do restauracji namówił do wypicia kufla piwa, do którego przedtem włożył środek nasenny. Sąd skazał Jędrysia na 4 lata więzienia, co w sumie wynosi 41 lat, gdyż Jędryś przedtem był już skazany na 37 lat więzienia.

POZNAŃ.

Koncert kompozytorski. W poznańskiej Auli uniwersyteckiej odbył się w sobotę 2 bm. koncert kompozytorski utworów nagrodzonych w końcu ubiegłego roku na konkursie. Program zapowiadał utwory trzech laureatów: K. Prosnaka (Łódź): 1) Burza morska (I. nagroda), 2) Czarowną nocą, 3) W wieczorną ciszę... (II. odznaczenie), F. Nowowiejskiego, głośnego już dziś kompozytora: Madrygał (I. nagr.) i St. Lipskiego (Kraków): 1) Z kwiatami, 2) O zachodzie (I. odznaczenie).

Na Targach Poznańskich panuje bardzo żywy ruch. We wtorek, mimo niepogody, panował przez cały dzień bardzo żywy ruch na Targu Poznańskim. Frekwencja jest w tym roku bez porównania większa, niż w latach ubiegłych.

Morderca żony Dobiński skazany na śmierć. Adam Dobiński, oskarżony o żonobójstwo i dwużeństwo, skazany został wyrokiem sądu na karę śmierci.

Teatry: Wielki — Fra Diawolo; Polski — Bitwa; Nowy — Jadzia wdowa.

Z sali sądowej.

Ukraińcy czy komuniści.

Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych toczy się od kilku dni rozprawa przeciw Juljanowi Krajkowskiemu, nauczycielowi seminarjum SS. Bazyljanek, i Jarosławowi Skaliszowi, studentowi praw. Obaj wymienieni oskarżeni są o to, że w r. 1923 i w pierwszej połowie 1924 założyli związek okręgowy komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. Związek miał stałą siedzibę w Stanisławowie, oddziały powiatowe i miejscowe w obrębie całego województwa stanisławowskiego.

Dotychczas przesłuchano cały szereg świadków, którzy — zależnie od tego, czy zostali wezwani przez prokuratorję, czy obronę — zeznawali przeciw lub za oskarżonymi. Głównym świadkiem obciążającym jest niejaki Słobodzian. Zdezerterował z wojska. Policja szukała go długi czas daremnie. Pewnego razu schwytano dwóch chłopców, którzy chcieli przejść granicę polsko-rosyjską, w kierunku do sowjetów. Ci zeznali, że namówił ich do tego Słobodzian. Wymienili miejsce jego pobytu. Starszy przodownik Łopatka aresztował go. Słobodzian zapragnął oczyścić się z winy. Obiecał „wsypać" organizację komunistyczną, do której rzekomo należał, wzamian za bezkarność. Nastąpił cały szereg denuncjacyj, które okazały się fałszywemi. W r. 1924 zlikwidowano stow. „Wola", do którego należeli oskarżeni. Likwidacja nastąpiła równocześnie w trzech województwach. Denuncjacje Słobodziana, skierowane przeciw Krajkowskiemu i Skaliszowi, nabrały cech prawdopodobieństwa („Wolę" posądzano o konszachty z sowjetami, a raczej o sympatje komunistyczne). Krajkowski i Skalisz znaleźli się w więzieniu.

Obrony ich podjęli się: dr. Stankiewicz (Skalisz) i dr. Szewczuk. Oskarżenie wygotował prokurator dr. Łaniewski. Przewodniczącym rozprawy jest s. Angielski.

W dniu wczorajszym zapadł wyrok. Sędziowie przysięgli uznali Skalisza winnym działania w kierunku wyrządzenia państwu szkody przez rozszerzanie zabronionych pism, Krajkowskiego 12-tu głosami uniewinniono. Trybunał po naradzie skazał Skalisza na 10 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami, Krajkowskiego zaś wypuszczono na wolność.

Zapiski.

„Życia Teatru“ Nr. 18 zawiera nast. treść: Odpowiedzi J. Lorentowicza, J. Wittlina, M. Rulikowskiego i J. A. Hertza na ankietę o teatrze popularnym, dalej artykuły: A. Zagórskiego „Nowa Rosja a teatr, J. Gołąbka „Teatr ukraiński“.

„Odbudowy Gospodarczej“ zeszyt 2, miesięcznika, poświęconego sprawom ekonomicznym i społecznym, poświęcony jest aktualnym zagadnieniom odbudowy i budownictwa mieszkaniowego, zagospodarowania się Ziem Wschodnich, reformie rolnej i administracji gospodarczej.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 6. maja.

GIEŁDA LWOWSKA.

Stagnacja na targu akcji kotowanych wczoraj się utrzymała. Wczoraj spadły w cenie akcje Jaworzna (12.95) i Olkusza (0.95). Gazy wschodnie od pewnego czasu nie są przedmiotem obrotów, zachodnie zaś utrzymują się przy kursie 2.—. Ruch, jak dotychczas, minimalny. Popyt na akcje kotowane mały, przy niewielkiem zaofiarowaniu. Ceny naogół nie wykazują większych zmian. Obroty ograniczone. Z akcji handlowych sporadyczna transakcja w Tehate po 1.45 i 1.50. Kupowano 4% Tow. Kred. Ziem. po 1.17, za 4½% płacono 1.25. Tendencja utrzymana. Usposobienie rezerwowane.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Bk. Hipoteczny 0.49 0.50, Bk. Przemysłowy 0.26 0.27, Browary 7.40 7.50, Chodorów 3.80 3.75, Chybie 4.20 4.25, Gazolina 1.60 1.65, Parowozy 0.66 0.67, Pol. Nafta 0.38, Siersza g. 3.40, Zieleniewski 11.—, Tehate 1.50 1.45, 4% T. K. Z. 1.17, 4½% T. K. Z. 1.25.

Niekotowane: Gazy zachodnie 2.—, Jaworzno (25) 13.— 12.95, (drobne) 13.10, Len 0.25, Olkusz 0.95 0.94, Radziwiłł 1.65.

W obrotach prywatnych była wczoraj tendencja chwiejna.

Dolary ameryk. 5.18 do 5.18 jedna czwarta; dol. kanad. 5.15 do 5.15 jedna czwarta; korony czeskie 0.15 jedna czwarta do 0.15 jedna trzecia; leje 0.02 jedna czwarta do 0.02 i pół; frank franc. 0.27 do 0.27 i pół; frank szwajcar. 100 do 101; funty szterl. 24.60 do 24.70 gr.

Złoto: 20 kor. 21.75 do 21.85; 20 frank. 19.70 do 19.80; 20 marki 24.75 do 24.85; 10 rubli 26.90 do 27.00 gr.

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. 37.50—39.50. Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50. Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28. Owies małopolski ex 1924 410 gr. —.— do —.—. (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Skromne transakcje w obrocie pozagiełdowym, w jęczmieniu i owsie wołyńskiem. Podaż w życie proweniencji węgierskiej o wadze 72.73 loco Lwów zł. 36.20 gr. Tendencja utrzymana. Usposobienie mdłe.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,60— 99,85, Złoty 99,67— 99,93 N. Jork 5,1885-5,2015. Londyn 25,19. Paryż 00·00-00·00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 105.	Lwów 6. maja.	Warszawa 6. maja	Zurych 6. maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99.40
1 funt ang.	—	25·22	25 09
100 frs. franc.	—	27·23	27·07
100 fr. szwaj.	—	100 53	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·34	26·22
100 K czesk.	—	15·43	15·33
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·80
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·17
100 Lir. wł.	00·00	21·40	21·26
100 Lei rum.	—	0·00	2·36
100 guld. hol.	—	208 95	207·85
100 K norw.	—	00·00	87·80
100 K duńsk.	—	00·00	97·75
100 K szw.	—	000·00	138·00
Hiszpanja			75·75
Belgrad			8·33
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		0·00	
Poż. dolar.		5·80	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

Sport.

— **Związek Strzelecki Obwód—Lwów** urządza dnia 9 i 10 maja b. r. popis drużyny bokserskiej „D. W. Strzelec“ w sali przy ul. Ossolińskich l. 10. (dawny teatr wodewilowy Ul). na który zaprasza wszystkich interesujących się sportem. — Bliższe szczegóły podają afisze. Początek o godz. 7.30 wieczór. Ceny miejc nizkie. Bilety członkowskie po zniżonych cenach są do nabycia za okazaniem legitymacji członkowskiej w lokalu własnym przy ul. Zielonej 7 w godz. od 7 do 8 wiecz., oraz na miejscu przy kasie.

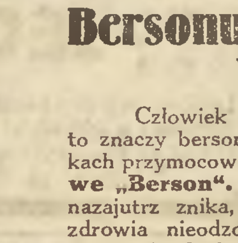
DOROCZNY BIEG NA PRZEŁAJ.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI (Oddział wyszkolenia) wydało następujący rozkaz:

1) Doroczny bieg na przełaj w 1925 r. odbędzie się dnia 31 maja. Start o godz. 12 na Placu Powystawowym. Trasa wynosić będzie około 4 klm. Przebieg trasy podany zostanie zawodnikom na miejscu do wiadomości. 2) Bieg odbędzie się bez względu na pogodę. 3) W biegu mogą wziąć udział zawodnicy tak wojskowi wszystkich stopni, jak i cywilni stowarzyszeni i niestowarzyszeni z całej Polski. 4) Każdy zawodnik posiadać musi kostjum lekko-atletyczny, t. j. koszulkę sportową, spodenki i meszty. Zawodnicy w nieodpowiednich kostjumach nie zostaną do biegu dopuszczeni. 5) Imienne zgłoszenia zawodników nadsyłać do DOK. VI. O. Wyszkolenia, Lwów — pl. Bernardyński 6, najpóźniej do dnia 15 maja 1925 r. Zawodnicy, zgłoszeni w późniejszym terminie, nie będą do biegu dopuszczeni. 6) Zwycięzca w biegu otrzyma tytuł „Mistrza Lwowa“. Zwycięzca i dwaj następni otrzymają nagrody. — Ponadto, zależnie od ilości zgłoszeń, będą wydane dyplomy sportowe, jako nagrody honorowe w liczbie 4—8. Zawodnicy wojskowi po przybyciu zgłaszają się w Komendzie miasta: Lwów, Wałowa 16, u oficera dyżurnego, który skieruje ich na kwatery, przewidziane w tym celu przez Komendę miasta. Przybycie najpóźniej w przeddzień zawodów.

—oxo—





L. 9231 ex 1925 II/2.

OGŁOSZENIE.

Chaim Wolf 2 im. nieślubny syn Estery Aal ur. 27. listopada 1882 r. w Łańcucie, kupiec zamieszkały w Jarosławiu wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Aal na nazwisko „GUTTMANN“.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ust. z d. 24/X. 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 p. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządza się.

Lwów, dnia 27. kwietnia 1925. 1530

Za wojewodę:

Friedberg, w. r.

Sąd Okręgowy jako Handlowy Oddział II. w Czortkowie dnia 27 stycznia 1925.
Firm: 115/24, 116/24, i 15/25.
Spółdzielnia 190.

Zgodnie z wnioskiem **Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego** Stow. zar. z ogr. por. **w Korolówce** oraz na podstawie przedłożonego statutu z daty Borszczów dnia 21/5 1909, oryginalnej uchwały b. Sądu obwodowego w Tarnopolu z 8/6 1909 Lcz. Firm 569/22 wreszcie oryginalnej uchwały tut. Sądu z 28/9 1912 Lcz Firm 915/22 uznaje się za Stow. IX. 134 zrekonstruowane zaginione w czasie wojny akta dotyczące firmy p. t.: „Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Korolówce stow. zar. z ogr. poręką, a w szczególności, że dopiero co nazwane Stowarzyszenie wpisanem było w rejestrze Stowarzyszeń tut. Sądu, że przedmiotem i celem przedsiębiorstwa było dostarczanie członkom swoim na umiarkowany procent środków pieniężnych potrzebnych im, do obrotu w gospodarstwie, przemyśle i handlu za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków i przyjmowanie na skład towarów i przedmiotów od członków do własnych lub wynajętych magazynów i spichlerzy w celu administrowania, że udział członka wynosił 40 koron i że za zobowiązania Stowarzyszenia członkowie odpowiadali do pięciokrotnej wysokości deklarowanych udziałów — wreszcie, że czas trwania nie był ograniczony.

Dalej zgodnie z wnioskiem Zakładu Kredytowego w Korolówce Stow. zar. z ogr. poręką, oraz na podstawie przedłożonego statutu z daty 14. lutego 1910 potwierdzonego przez Urząd gminny w Korolówce uznaje się za zrekonstruowane zaginione w czasie wojny akta dotyczące firmy pt.: Zakład Kredytowy w Korolówce Stow. zar. z ogr. por. a w szczególności, że Stowarzyszenie to wpisanem było w rejestrze stowarzyszeń tut. Sądu, a przedmiotem i celem przedsiębiorstwa było dostarczanie członkom środków pieniężnych potrzebnych im do obrotu w handlu, przemyśle i gospodarstwie za pomocą wspólnego kredytu członków, wreszcie, że czas trwania nie był ograniczony.

Obecnie zgodnie z wnioskami tychże Stowarzyszeń i na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia przyjmuje się do wiadomości połączenie się tychże Stowarzyszeń celem wspólnego działania z tem, że przejmującem jest Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe w Korolówce, Stow. zar. z ogr. por., oraz Zakład Kredytowy w Korolówce Stow. zar. z ogr. poręką, a na podstawie uzgodnionego z przepisami ustawy o Spółdzielniach statutu, wpisuje się ją w nowem brzmieniu w rejestrze spółdzielni — a w szczególności:

Brzmienie firmy Spółdzielni: **„Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe w Korolówca"** (koło Borszczowa), Spółdzielnia z ogranicz. odpowiedz. Siedzibą Spółdzielni jest miasteczko Korolówka. Celem Spółdzielni jest podniesienie stanu gospodarczego i ekonomicznego swych członków, przez udzielenie wszelkiego rodzaju pożyczek członkom, przyjmowanie wkładek oszczędnościowych i lokatę kapitałów członków, załatwienie czynności inkasowych i przekazowych. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Udział członka wynosi 20 zł. Odpowiedzialność członków za zobowiązania Spółdzielni pięciokrotna. Zarząd Spółdzielni składa się z 3 członków i 2 zastępców wybranych na przeciąg 6 lat. Obecnie członkami Zarządu są: Izaak Spitzer-Moses Reibel i Beno Scharberg wszyscy w Korolówce. Zastępcami zaś są: Berl Singer i Juda Kohn. Za Spółdzielnię podpisuje zarząd w ten sposób, że pod firmą Spółdzielni podpisują dwaj członkowie Zarządu. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń w sprawach Spółdzielni jest „Kurjer Lwowski" we Lwowie. Likwidacja nastąpi w myśl ustawy. 1538

Popierajcie cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

WYDZIAŁ POWIATOWY W PRZEMYŚLANACH OGŁASZA
KONKURS
na posady akuszerek okręgowych z siedzibą: Bilka, Ciemierzyńce, Janczyn, Lipowce Słowita. Do każdej z tych posad przywiązana jest płaca roczna w kwocie 200 zł. Podania udokumentowane dyplomem położnej należy wnosić do Wydziału powiatowego do końca maja 1925. 1533
Komisarz rządowy: **Tyzenhaus.**

MARCEL HERVIEN.

„Nokturn".

(Tłum. N. S.)

Miasto znała Janina tylko z rzadkich spacerów, które robiła z całym pensjonatem, gdy rzędami maszerujące dziewczynki zachwycały się każdą wystawą sklepową.

Nie miała rodziny, ani przyjaciół; opiekunka nie odwiedzała jej nigdy. Wszystkie wakacje spędzała w klasztorze w towarzystwie dwóch czy trzech „kolonistek", których rodzice mieszkali na drugim końcu świata.

A teraz musiała jechać do Paryża!

Zdecydowała się szybko: kazała nadać swój bagaż i wsiadła do wagonu „dla pań", w którym dojechała na miejsce. Wysiadłszy, musiała stoczyć formalną walkę z tragarzami, szoferami, hotelarzami, przewodnikami... którzy ofiarowali jej swoje usługi. W kilku dniach załatwiła masę spraw, używając samochodów, autobusów, tramwajów, wind, wciskając się do różnych biur adwokackich i notarjalnych, gdzie dyskutowała zawzięcie nad kwestjami prawnemi, na których się nic a nic nie rozumiała. Główne wrażenie, jakie ze stolicy odniosła, wypowiadało się szalonym bólem głowy.

Janina Fernane stała się właścicielką dwóch nieruchomości: kamienicy na bulwarze Rochechonart i zamku w Bretanji, oraz różnych klejnotów i paczki papierów wartościowych.

Zwiedziła naprzód kamienicę, którą znała tylko z planów, oglądanych u administratora. Był to dom, robiący wrażenie koszar lub szpitala. Na niższych piętrach były mieszkania, na wyższych pokoje do wynajęcia. Mieszkania były aż nadto pełne, świadczyły o tem głosy krzyczących dzieci i nawoływania gospodyń.

— Czy zechce pani zająć parter? — spytał uprzejmie administrator. — Lokator umarł wprawdzie w sobotę, ale wobec dzisiejszych trudności mieszkaniowych...

Janina stanęła w oknie. Była noc. Dancingi, kabarety, których dzielnica ta jest pełna, lśniły elektrycznemi napisami, pociągając przechodni.

Paryż wydał się Janinie już w dzień przerażający, ze swoim szalonym ruchem. Teraz ogarnęła ją wprost trwoga. Nie mogła też zrozumieć, skąd tyle ludzi wiedzieć mogło o jej istnieniu i o spadku, jaki odziedziczyła? Ludzie ci, ofiarujący jej swoje usługi dla rozmaitych informacyj, protekcyj, poszukiwań, zabezpieczeń i t. d., przerażali ją jeszcze więcej.

A prócz tego Janina czytała gazety i otwierała je zawsze z drżeniem; co za okropne nowiny w nich były! Janina dostawała gorączki, a przed oczyma jej stawało wówczas widmo siostry Agnieszki z okropną blizną na ręce...

...Myślała o tem wszystkiem, oparta o framugę okna. Strach i wstręt do ludzi opanowywał ją zwolna.

Nagle gwałtownym ruchem zatrzasnęła okiennice i nie oglądając się poza siebie, uciekła do swego hotelowego pokoiku, nie chcąc widzieć ani słyszeć, co się wokoło niej dzieje.

III.

Była zdecydowana: nazajutrz wyjechała do swego zamku w Bretanji.

„Ker Isa", był to budynek potężny, czarny i ponury; w ogrodzie, całkiem pozbawionym drzew, znajdował się grób dziadka Janiny, pierwszego właściciela „Ker Isy".

Janina obeszła dom, otoczony czarnym murem i żelazną kratą. Na grobie swego przodka zmówiła krótką modlitwę. Obejrzała dziewięć pokoji, o zadymionych pułapach, o ciemnozielonych witrażach, skąpo przepuszczających trochę światła. Zaznajomiła się z dwiema bretonkami, staruszkami, które w zamku zastępowały służbę, a których ciche rozmowy i ciemne spojrzenia, rzucane na nową panią, nie wzbudzały bynajmniej zaufania. Janina czuła się wobec nich tem bardziej skrępowana, że porozumieć się z niemi nie mogła; Bretonki bowiem nie rozumiały języka francuskiego.

(C. d. n.)

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz S[illegible]oński